

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 19. Października. — Według wiadomości nadeszłych z Petersburga, ma niezadługo wyjść rozporządzenie, mocą którego istniejąca jeszcze dzisiaj, chociaż prawda słaba tylko, linia przedzielająca Rosyją i Królestwo Polskie, ma być zniesiona, a Polska ostatecznie wcielona do kolosu moskiewskiego. Granica celna pomiędzy Rosyją a Polską ma być zniesiona z dniem 1. Stycznia 1846. tak że płody polskie bez opłaty cła będą mogły być wprowadzane do Rosyi i na odwrot z Rosyi do Polski. Przemysł obu krajów podniósłby się w ten sposób, osobliwie w Polsce, gdzie od czasu rewolucyi 1830. r. upadł prawie całkiem. Nie zgadzałoby się to prawdą z postanowieniami kongresu Wiedeńskiego, wszakże zbawieniem by było dla kraju. Z wiadomości tych dowiadujemy się prócz tego, że Cesarz zamierza rozpoczętą już koleją żelazną pomiędzy Petersburgiem a Moskwą nie tylko połączyć z Warszawą, ale przedłużyć aż do Odessy, tak że handel i przemysł Polski sięgałby aż do morza Czarnego i Kaspijskiego.

Berlin, d. 19. Października. — Według wiadomości, które nas doszły wczoraj kurjerem, miały zająć nową niespokojność w naszym sąsiedzkim mieście Lipsku i dla tego wzmocniono jego garnizon. Po ukończeniu jarmarku przybrały nasze wszystkie sprawy zmienioną postać i oczekują tu z wielką obawą nowych ważnych wypadków. — Nie jest jeszcze rzeczą pewną, czyli replika magistratu na odpowiedź królewską będzie mogła być drukiem ogłoszoną. — Meyerbeer wniósł do króla o uwolnienie go zupełne z dyrektorstwa muzyki przy operze, tymczasem otrzymał urlop roczny z pensją 3000 talarów, bez żadnego obowiązku służbowego. Ztąd wnoszą, że projekt urządzenia administracyi nowej naszej opery odłożono do czasu późniejszego.

Berlin, d. 20. Października. — Ciągłe spadanie papierów krajowych niepomyślnie wpłynęło i na akcyje kolei żelaznych, które bez wyjątku znacznie spadły. — Nasza gazeta kościelna ewangelicka oskarża głośno tutejsze towarzystwo rzemieślników, iż stara się wpływ przyjać światła rozszerzać pomiędzy ludem. Syndyk Hedemann jako przełożony tego towarzystwa, widział się zmuszonym odeprzeć podobne oszczerstwa przed władzą

i publicznością. Powiada, że według statutow, towarzystwo rzemieślników nie trudni się ani politycznymi ani duchownymi sprawami, niech przeto gazeta kościelna nie denuncjuje ich o demagogią, politykę i rozszerzanie światła przyjać protestanckich. Zawsze towarzystwo rzemieślników chroniło się na swych zgromadzeniach przed przedmiotami polityki i religii, niech przeto gazeta kościelna pilnuje swego przedmiotu, nie tyka niewinnych i nie oskarża ich przed rządem.

Berlin. — Oprócz p. Bülow-Cummerow i innych, kupiec Buschbeck przedłożył także plan, różniący się zupełnie od tamtych co do zasadniczych pierwiastków. P. Buschbeck proponuje, aby po wszystkich większych miastach handlowych i fabrycznych w Prusiech ustanowione były banki przekazowe, w którychby zamiast monety brzęczącej i sztab srebrnych i złotych, kapitały zakładowe stanowiły publiczne papiery procentowe i akcyje na koleje żelazne w kraju. Wyznajemy, iż projekt ten nadzwyczajnie nas zajął. W piśmie p. t.: »Zaprowadzenie rządowych banków przekazowych w Prusiech« które wkrótce wyjdzie na widok publiczny, jasno i dowodnie wykazana jest korzyść, jaką banki podobne wywarłyby na handel i przemysł krajowy. W najwyższych i wyższych towarzystwach, projekt ten przez to najbardziej zwraca na siebie uwagę, iż nie wymaga wcale wypuszczenia nowych pieniędzy papierowych, certyfikatów i biletów bankowych, a przez to powszechność niehandlująca nie ma tam żadnego udziału, co w krytycznych chwilach rządu nader ważną jest rzeczą.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż morderca zabitego niedawno w Poczdamie młodego Burzuckiego został odkryty. Pewien młody rzemieślnik, który przez długi czas w fabryce broni w Poczdamie pracował i tam zawiązał stosunki miłosne, przed kilku tygodniami przeniósł się do podobnej fabryki w Spandau. Zajął robotą odbiera list, w którym mu narzeczona jego wyznawała miłość. Wiadomość ta tak go przeraziła, iż w pomieszczeniu w obec swych współpracowników zawołał: Teraz jestem zdradzon! Z powodu tych słów rozkazano go uwięzić i wkrótce też przyznał się do wszystkiego. Podał jeszcze dwóch robotników jako współwinnych, których wszakże dotąd nie pociągnięto do zeznań. Król miał nakazać jak najściślej śledztwo i publiczne tegoż ogłoszenie.

PRZYSZŁE SKUTKI KOLEI ŻELAZNYCH DLA EUROPY.

(Z Przeglądu Naukowego.)

(Dalszy ciąg.)

Żądać dla siebie osobnego, wyłącznego, uprzywilejowanego rynku, — znaczy żądać, ażeby powiedziano jakiemu narodowi: »Słuchaj narodzi! czy źle, czy dobrze, czy korzystnie dla ciebie, czy niekorzystnie, czy dogodnie, czy niedogodnie, oto masz rynek, oto masz zaspokoicieli wszystkich twoich potrzeb; nie śmieć kupować nigdzie w innem miejscu, wszystko co ci jest potrzebnem, kupuj tutaj, i pokarm i odzież, i przedmioty zbytku.« We Francji usunięty został systemat feudalny; bardzo pięknie postąpiono. Lecz czyż nie jest tym samym dzisiejszy systemat tamecznego handlu? — »Potrzebujesz cukru?« mówią tam do konsumującego; — jedź po niego do Guadalupe. Żadasz świeżego i taniego mięsa? Dobrze. Granice Francji pełne są licznych trzód; sąsiedzi jej, sprzedając swoje było, kupowaliby francuskie towary; prócz tego, dla dobrego bytu państwa, armji, rzemieślników, i w ogóle dla powszechnego zdrowia, jest bardzo ważną rzeczą, ażeby lud był nasycony, zdrów, mocny: wszystko to jest prawda. Jednakowoż nie bierzcie mięsa od sąsiadów, lecz kupujcie francuskie i płacicie za niego trzy razy drożej, ponieważ to przynosi korzyść garści ludzi, która handluje bydłem.

Nakoniec trzeba uczynić tę uwagę, że przy systemacie zakazującym nie można zaprowadzić w równej sile protekcji dla produkujących w ogóle. Jeden korzysta z niego więcej, drugi mniej, trzeci zaś wcale nie korzysta. Ztąd nieskończona walka interesowności, ciągle uskarża-

nia się, sprzeczki i processa. Konsumującego łapią na wyścigi i szarpia na części.

A więc, wolność handlu jest jedyną handlową zasadą, która nauka może zatwierdzić.

Lecz wstrzymajmy się jeszcze z rozwiązaniem kwestji. Pozostaje jeszcze jeden zarzut, który na pierwsze wejrzenie zdaje się być silnym, nieodpartym. Zastanówmy się nad nim, aby nas nieobwiniono o stronniczość.

Mogą nam powiedzieć, że różnica między narodami nie jest okolicznością przypadkową, która może być i niebyć. Rodzaj ludzki, rozprzestrzeniając się po ziemskiej kuli, nie mógł złożyć się w jedno polityczne ciało. Są, byli, i zawsze będą różne państwa, różne narody, plemiona, żyjące obok siebie, mające z sobą wiele podobieństwa, lecz z tym wszystkim zupełnie różniące się od siebie.

Prócz tego, dla rozwiązania naszego zadania, trzeba utworzyć sobie dokładne i prawdziwe wyobrażenie o tym, co się nazywa państwem. Państwo jest nie przypadkowy zbiór osób, lecz towarzystwo zorganizowane z pewnym moralnym i koniecznym celem. Ponieważ rodzinę trzeba uważać jako jednostkę, która istnieje sama przez się, nierozdzielnie, posiadając własne prawa, podlegając własnym obowiązkom, bez względu na liczbę, na osobiste własności i skłonności swoich członków, — tak samo i państwo powinniśmy wystawiać sobie, jako jedną moralną osobę, która ma prawa i obowiązki wcale nie te, jakie posiadają lub jakim podlegają osoby prywatne, składające państwo. Z tego punktu widzenia, główna istotna myśl każdego państwa, względem innych, jest jego autonomia, czyli jego niepodległość, prawo, podług którego samo kieruje swoimi czynami, samo układa dla siebie prawa i nikomu nie zdaje sprawy ze swoich czynności.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

R o s s y a.

Z nad granicy rossyjskiej, d. 6. Października. — Donoszą ze Lwowa, że z okolic Wisły nawiedzonych tegoroczną powodzią przeszło 2000 familii, powiększej części włościańskich, udaje się do powiatów wschodnich. Przybyli oni w pochodzie swym do stolicy Galicyi. Lwowianie wszelkiego dokładają starania, aby ulżyć niedoli nieszczęśliwych wychodźców, którzy przedawszy małą swą chudobę, udają się na wschód w nadziei polepszenia swęj doli. Zbierają na nich we Lwowie składki, niektórzy zaś z obywatelów dają więcej potrzebującym u siebie zatrudnienie i pomieszczenie.

Nadeszła drogą nadzwyczajną z południowej Rosyi wiadomość donoszą, że Mikołaj dla tego najwięcej porzucił plan podróży przez Bosfor i cieśninę Dardaneelską do Sycylii, celem sprawienia przybyciem swém miłej niespodzianki małżonce bawiącej w Palermo, aby nie dać powodu do domniemywań, któreby niezawodnie o celu podróży jego robiono. Przyczyniło się nadto do zmienienia planu podróży niezawodnie i przyjęcie księcia Konstantyna przez chrześcian wyznania greckiego w Konstantynopolu. Pojedzie on dla tego po ukończonej inspekcji w południowej Rosyi przez Lwów i Wiedeń nad jezioro Comer, gdzie się spotka z swą małżonką, i gdzie się rozstrzygnie, czy cesarzowa ostatnią część podróży odbędzie lądem czy też na morzu.

F r a n c y a.

Francya posiada obecnie następujące wojska w Algieryi, nie licząc w to oddziałów z krajowców złożonych: 2, 22, 31, 33, 36, 41, 44, 53, 56, 58, 61 i 64 pułk piechoty liniowej; 3, 6, 13, 15 i 19 pułk lekkiej piechoty; 3, 5, 6, 8, 9 i 10 batalion strzelców orleańskich; 1, 2 i 3 batalion afrykańskich strzelców; 1 i 2 pułk legii cudzoziemskiej; 9 pułk konnych strzelców; 2 pułk huzarów i 1, 2, 3 i 4 pułk afrykańskich strzelców; oprócz tego oddziały artylerji i inżynjerji i dziesięć kompanii konnych. Mimo tych mass wojska, uważa minister wojny podług ostatnich doniesień z Algieru za niedostateczne siły wojskowe, aby rozpocząć kampanię przeciw zbuntowanym Arabom. Arabowie zaś ci, są to pokolenia tylko zachodniej Algieryi wynoszące parękroć setki tysięcy głów obojg płci, ale groźne jednością woli, nierozzerwani ani magnaterją, ani partyą dyplomatyczną, ani też partyą pretoryańską, szukającą ugód i rozejmów. „Jest to rzeczą bajeczną,“ mówi *Courier français*, czytając tę statystykę sił naszych i słysząc głos wykrzykujący: „jesteśmy za słabi, czekać musimy?“ *Presse* uważa te wojska za zbite, jeżeli na każdy przypadek nie przydamy im 20,000 jazdy. *Democratie pacifique* oświadcza, że i jęj się teraz wydaje, jakoby Afryka była beczką bezdna, która pochłania najżywniejsze części Francyi. Nie masz tam stronnictwa, do któregoby można przemówić jedwabnym słowkiem, nie siedzą po duarach magnaci, przytrzymując ludność w swoich posiadłościach przy roli, przy pracy, każdy Arab z bronią w ręku, na koniu goni za nieprzyjacielem i nie zna się na dyplomacyi i partyach pretoryańskich wojska. Oto cała tajemnica, dla czego żadna siła ujarzmić ich nie może dostatecznie.

Prefekt departamentu Dordogne został wezwany telegrafem do wyjaśnienia okoliczności, dla czego podał list Bugeauda do druku. Na to prefekt także telegrafem odpowiedział: że druk uskutecznił tego listu, bez jego pozwolenia. Kiedy przeczytał go w *Conservateur de la Dordogne*, natychmiast wszystkie rozkazał zabrać na poczcie egzemplarze tej gazety,

Ażeby powiedzieć prawdę niby świat w istocie składa tylko jeden olbrzymi rynek i jedną ogromną pracownię, — nauka niepowinna naciągać faktów. Opierając się na prawdzie, owszem nauka powinna wyrzec, że świat tyle ma pracowni, ile jest narodów, i tyle ma rynków. Produkcję rozmieszczeni są po różnorodnych pracowniach, i każdy rynek powinien stosować się do warunków swego państwa.

Mogą być państwa, które dopiero powstają, dopiero urządzają się, nie mają przeszłości, nie doznały doświadczeń, i patrząc na dwa różne systemata handlu, zakazujący i wolny, pytają się, który z nich jest korzystniejszy. Z drugiej strony, są państwa, które już długi czas istnieją i dawno przyjęły mniej więcej ścisły zakazujący systemat, — państwa, w których systemat ten stworzył obyczaje, zwyczaje, korzyści, i nadal kierunek pracy narodowej i kapitałowi narodowemu. Powiemy to innemi słowami: można wystawić sobie takie państwa, dla których zaprowadzenie wolności handlu jest początkiem ich komercyjnego istnienia i znowu inne państwa, w których zaprowadzenie to byłoby wielką reformą.

Naprzód będziemy mówili o państwach pierwszego rodzaju. To wcale nie jest urojeniem. Czyż nie w naszych oczach cały ład okrył się kwitającymi państwami, które podług wszelkiej sprawiedliwości trzeba nazwać nowemi? Więc była nawet sposobność, doświadczyć praktycznie przypuszczenia o wolnym handlu. Do tego niepotrzeba było żadnych wielkich reform: wypadło tylko aby prawodawca od samego początku trzymał się przyjętej zasady. Lecz czy powinien był tego się trzymać? Czy mógł zapatrując się z punktu ekonomicznego, uważać Stany Zjednoczone za kraj, otwarty dla wszystkich produkujących i konsumujących? Czyli, przeciwnie, narodowość amerykańska rozkazywała mu, aby rynek krajowy otoczyć politycznymi rogatkami?

oprócz jednego, który był przeznaczony dla ministerstwa spraw wewnętrznych. Byłby sam kilka słów przy tym egzemplarzu napisał, ale pocztą w tej chwili też do Paryża odchodziła. Szef biura w ministerstwie sądząc, że wszystkie wydano egzemplarze tej gazety, posłał do *Journal des Debats*, który pierwszy rozgłosił wiadomość o tym liście. Sam marszałek Bugeaud dowiedział się dopiero o ogłoszeniu tém w Marsylii. Natychmiast umieścił ogłoszenie w *kurierze marsylijskim*, że list nie był przeznaczony do druku i że nie tylko w złym zamiarze go ogłoszono w konserwatorze, ale nadto znaczenie myśli w tym liście pozmieniano.

Algierie wspomina o drugim liście Bugeauda, w którym przypisuje straty ostatnie Lamoricièrowi i Cavaignakowi. Pierwszemu zarzuca, iż rozkazał uczynić wycieczkę załozde w Dszemma Gasauat, zamiast bronić tego miejsca, i że wojska brygady porozdzielał na małe oddziały, które pojedynczo mogły być zniszczone przez nieprzyjaciela. Drugiemu podobne czyni wyrzuty: iż małe oddziały poustawiał, a przez to zniszczył siłę 10 batalionów. Marszałek przecie ze swęj strony zapomniiał, że po opuszczeniu przezeń Algieru, w cztery dni a więc 8. Września wybuchło powstanie pod Szerszel, rokosz w Daharze tylko o 8 dni później, a Flittasów o dni czternaście, a po upływie osmnastu dni zadano nam klęskę pod Dszemma Gasauat. Marszałek zapomniiał, że gdyby mu pozostawiono wolność wypraw, on teraz stałby w Kabylii z 10—15,000 wojska pod Dszerszera, a wówczas pokazałby się Abd el Kader jak w roku 1830., przed bramami Algieru. Marszałek zapomniiał, iż zostawiając dawną organizację po Abd el Kaderze, pozostawił w niej wszystkie pierwiastkowe nienawisci, owych naczelników pokoleń, którzy nas teraz zdradzili. Abd el Kadera powrót dawno był ukartowany, przepowiedzieli to wszyscy, co bliższą posiadają znajomość stosunków Algieryi, a sam marszałek donosił, iż deira Abd el Kadera wzmocniła się o 6000 maronitów i dla tego żądał nieograniczonego pełnomocnictwa do działania. W rzeczy samej popełniono wielkie błędy, ale popełnił je marszałek i świta go otaczająca. Złe to stało się niepowrotnie, jeżeli Bugeaud otrzymał polecenie, je naprawić. Wróciwszy do Algieru, nie będzie on posłusznym rządowi. Nie może też spuścić się na współdziałanie Lamoricièra i Cavaignaka, nie będą oni mogli wypełniać rozkazów tego, co oskarża ich tak niegodnie. Niech ministerstwo odda gubernatorstwo Algieru mężowi popularnemu między krajowcami ze swęj sprawiedliwości i sławy, a natenczas minister wojny, jako też generałowie, którzy przez lat 15 dzielnie i w karności służyli krajowi, nie odmówią współdziałania gubernatorowi, nie uraniając nie ze swęj godności i honoru. Francya łatwo dowiedzie Bugeaudowi, iż łatwo jęj się obejść bez niego, przy pomocy mężów, jakimi są Lamoricière, Changarnier, Bedeau i Cavaignac.

A n g l i a.

London, d. 11. Października. — P. Thiers wylądował w Southampton dnia 10. Października wracając z Lizbony na parostatku hiszpańskim. W hotelu Mivarta, do którego wysiadł, czekali nań małżonka jego i państwo Dosne przybyli tu na kilka dni pierwěj. Panu Thiers towarzyszył jakiś hrabia, którego dzienniki, niewymieniając nazwiska, za naturalnego syna Napoleona głoszą. *Morning Chronicle* nader przyjaźnie powitała niegdy chciwego boju przeciwnika lorda Palmerstona, zowie go znakomitym mężem stanu i kierownikiem parlamentu, gorliwym patriotą i genialnym dziejopisarzem, wzywając, aby osobiście przekonał się, ile lud angielski pragnie pokoju i przyjaźni z Francją. Nie tak przychylnie, albo raczej jak najmniej przychylniej wyrokuję o Thiersie jako historyku ostatni poszyt *Quarterly Review* w cierpkim artykule poczynającym się następującym

Ma się rozumieć, że sama narodowość nie jest w stanie zachować zasady nauki. Zostawcie siłę produkującą jakiegokolwiek ludu własnej jego działalności, a zobaczycie, pójdzie torem naturalnym, będzie używała środków najwięcej czynnych, najmniej kosztownych i w rezultacie wysnuje dwie konieczne okoliczności: największe ile możliwości skupienia najpotrzebniejszych do użycia towarów, i stopniowy upadek zamiennych wartości. Więc wszyscy tu mają korzyść.

Nie będziemy opuszczali z widoku dwóch głównych zasad: pierwszěj, że prawdziwe bogactwo zależy na obfitości używanych przedmiotów, a więc nie może mieć miejsca inaczej jak tylko w takim razie, kiedy siła produkcyjna, czynnie zajmuje się przygotowaniem tych przedmiotów; drugiej: że zamienne wartości nie istnieją i nie mogą urzeczywistniać się inaczej, jak tylko za pośrednictwem zamiany jednego płodu na drugi.

Gdyby kto uskarżał się, że kupując wprzódy od cudzoziemców tylko na 10,000 w roku zeszyły kupiono od nich na 100,000, w dzisiejszym zaś roku już na 1,000,000 złp, wtedy takie uskarżanie się byłoby zupełnie próżnem. Tu cała rzecz zależy na tém, że wprzódy moglibyśmy wydawać 10,000, potem 100,000, a dziś 1,000,000. Mówimy milion złotych, ponieważ tak zazwyczaj mówi się w narodzie: w nauce wypadałoby mówić nie o złotych, lecz o płodach na cene miliona złotych. Teraz następuje pytanie: ten milion, który dziś możemy wydawać, skąd go wzięliśmy? — Znaszżej ziemi, z naszych kapitałów, z naszěj pracy. Usunmy zawiakanie myśli pochodzące w niektórych umysłach od tego, że wszystko mierzą na pieniądze. Po co nam w to wchodzić czy towarów, czy pieniędzy wymaga od nas sprzedający zagraniczne płody? Wymagać pieniędzy, to samo co wymagać towarów, ponieważ pieniądze dostajemy za towary. — Jeżeli wydamy pieniądze

wstępem: »Spodziewamy się przekonać naszych czytelników, iż w czterech tomach jego dzieł rewolucji, konsulat i cesarstwa, które mamy przed sobą, nie masz ani jednej stronicy, ba, wiersza nawet, w którymby czystą, niepodważoną prawdę znaleźć można było.« Bez względu na wpływy francuskiej próżności narodowej i nienawiści Anglików, ów Revier skreślając na wstępie zarys politycznego zawodu Thiersa, obadwa obszerne dzieła spycha ze szczytu dziejopisarzskiej godności, w rząd pamphletów stronnictwa politycznego, służących jedynie dodniowym celom; przytacza przytém wiele, powiększając części dość komicznych dowodów, jak nazywa francuskiego nieuctwa Thiersa, tak w historycznych jak i w literackich przedmiotach, jak np. sławny spółzawodnik Demostenesa, zowie się u niego Eschijlus zamiast Eschines — przekreślenie zachowane w tłumaczeniach, które przecież u Thiersa jedynie prostym błędem przepisującego być musi.

N i e m c y .

Drezno, d. 17. Października. — Na zgromadzeniu drugiej izby saskiej deputowany Brockhaus ujął się za prassą i mówił między innemi, iż często przypisywano wszystkie nieszczęścia w świecie prassie, ale ona znieśie te zarzuty jak dawniej tak i teraz, to go jednek boli, iż w saskich izbach oskarżono prassę saską. Deputowany przyznaje, że dawniej skreślone przez ministra szczęście kwitnęło w Saksonii, ale teraz wcale jest inaczej, uwalnia ministerstwo saskie od podejrzeń reakcyjnych, jego zamiary są czyste, ale nie pojmuje trudnych teraźniejszych czasów, w których żyjemy, ministrowie nie okazali dosyć umiarkowania, spokoju i taktu tak niezbędnie potrzebnych w wypadkach dzisiejszych. Zakończył nareszcie życzeniem, aby rząd podał rękę obywatelom przez koncesyję, a tym sposobem nieufność ukróci i dawne zaufanie powróci. Minister stanu na to odpowiedział, iż rzeczą jest niebezpieczną, koncesyjami chcieć ułagadzać wzburzenie umysłów. Deputowany Poppe oświadczył, iż taka jest w Lipsku upowszechniona opinia, iż nie masz mieszkańca w nim, któryby nie dzielił wyrażonych myśli w adresie dziś tu nadeszłym z Lipska.

Lipsk, d. 19. Października. — Od kilku dni rozchodzi się tu pogłoska, że wzmocnienie wojska (jazdy i artylerji) tu w tych dniach nastąpi. Żałować należy, że rząd znów okazuje podejrzenie naprzeciw miastu naszemu. Prawda, że są tu wzburzone umysły, ale nie tak dalece, aby obudzały obawę. Właśnie wzmocnienie garnizonu tutejszego dać może powód do starć niepotrzebnych wojska z osobami cywilnymi, jak to ostatnimi czasy często się wydarzało. — Książę Jan wydał przed niedawnym czasem rozkaz dzienny do gwardji komunalnej lipskiej: Niektórzy żołnierze z 3go batalionu ustawieni na odwachu d. 12. Sierpnia wieczorem pozwolili sobie uwag i słów niestosownych z swém powołaniem. Postępowanie podobne jest godne nagany. Gwardja komunalna stojąc pod bronią powinna się uważać za wojsko liniowe. Wszelkie uwagi ze względu na rozkaz odebrany są niestosowne i czyli komenderowano pa! czyli nie komenderowano, o to jęj chodzić nie powinno. Ogłaszając to publicznie generalny komendant, cieszy się, że dowódca batalionu Ernst okazał owego wieczora niewzruszoną wierność swym obowiązkom i stałość umysłu.

Zgromadzenie professorów uniwersytetu lipskiego zamyśla uczcić dwóchsetną rocznicę urodzin naszego zacnego ziomka Leibnica, który urodził się w Lipsku d. 21. Czerwca 1646. i pierwsze umiejętne ukształcenie na tymże uniwersytecie odebrał. W tym celu postanowiono utworzyć król. saskie towarzystwo umiejętności, które na dwa oddziały: matematyczno-fizyczny i filologiczno-dziejowy podzielone, głównie zajmować się będzie wydawaniem swych rozpraw, popieraniem dążności naukowych, naznaczaniem py-

więcej aniżeli ich może dostarczyć nasz rynek, wtedy ich wartość zostanie u nas podwyższoną a skutkiem tego będzie sprzedaż towarów. Wszyscy trudniący się przemysłem troszczą się o zysk; i bankierowie, handlujący pieniędzmi, także biją na to: oni dostarczą nam brzęczącej monety, za każdą razą, jak tylko na naszym rynku będą mieli większą wygodę płacić gotówką aniżeli towarami.

Obawiacie się, że wasze rynki zarzucone będą płodami zagranicznymi. Lecz trzeba wybrać jedno albo drugie: albo jesteście w stanie kupować wszystko co jest potrzebnem, podług ustanowionych cen, i jesteście bogaci; albo nie macie środków do kupowania podług cen ustanowionych, i w takim razie towary do was przywiezione, napowrót wywiezione zostaną, jeżeli właściciele nie uznają za wygodniejszą rzecz dla siebie odstąpić je wam ze stratą, przyczem uzyskacie różnicę w cenie. Lecz skąd weźmiecie tego czem trzeba płacić za towary? To jest kwestja! Jeszcze raz pytamy czyli możecie kupować, albo nie możecie? Jeżeli nie kupujecie, nie ma o co pytać się; lecz jak tylko chcecie kupować, więc trzeba płacić: a czém? czy nie innemi zagranicznymi towarami? Lecz ażeby posiadać towary zagraniczne, trzeba posiadać środki nabycia ich. Jakież środki macie? pieniądze?... Gdzież dostaniecie pieniędzy?... Na weksle? Na kredyt!... Lecz takim sposobem oddalamy się od naszego pytania: do niego nie mogą wchodzić sprawy wekslowe. Przywróćcie pytanie w całej jasności, i odpowiadajcie: czy płaciecie, czy nie płaciecie? Jeżeli nie płaciecie, rzecz jest skończona; lecz jeżeli płaciecie, więc powiedzcie — czém?... W rezultacie odpowiedź wasza wyjdzie jedna taż sama: jakkolwiek będziecie wykręcali ideę, stanowiącą istotę pytania, na koniec wypadnie wam powiedzieć, że płaciecie płodami krajowymi. Jeżeli dajecie wyroby zagraniczne, znaczy żeście zamienili je na krajowe: jeżeli płaciecie monetą, znaczy żeście zarobili ją

tań nagród za najlepsze takowych rozwiązanie, jako też odbywaniem kilku publicznych posiedzeń corocznie. — Ponieważ instytucja podobna i połączenie jęj z uniwersytetem tak dla tegoż, jak nie mniej i dla postępu umiejętności korzystnem być musi, przedsięwzięcie to niewątpliwie i ze strony rządu wspierane będzie, który nie powinienby odmówić pomocy swęj w udzieleniu potrzebnego lokalu i koniecznej na opędzenie wydatków towarzysztwa gotowizny. Podług wieści, przedstawione stanem podwyższenie wsparcia udzielanego uniwersytetowi ze skarbu państwa, między innemi i na tęj zasadzie ma być ugruntowane.

B e l g i a .

Bruxella, d. 15. Października. — Słyszałem, że znany powszechnie Venedey przepędzi zimę u nas. W Bruxelli bawi wielu politycznych wychodźców, którzy zachowują się spokojnie nie będąc bynajmniej przez rząd niepokojeni. Rząd belgijski nie żałuje wcale, że dał przytułek tylu osobom. Większa część ich nie miesza się w sprawy, któreby im mogły być szkodliwe. Co się tycze wydań, te najczęściej bywają bezskuteczne; pokazało się to teraz w Francji. Rząd francuski wydał prawdę pana Bornstedt. Tenże umieszcza wszakże ciągle »listy swe z Londynu« w dzienniku France, a korespondencye swoje w gazecie Reńskiej i Mozelskiej, które sarkastycznym dowcipem siekają dynastyą Orleańską. Wszystko to dowodzi, że Bornstedt nie obawia się wcale, przekonania swego chociaż zdala objawiać. Izby przedłużyły znowu na ostatniej sessji na rok prawo służące rządowi, dowolnie wydawać cudzoziemców. Ponieważ jednakże prawo to wydalania sprzeciwia się konstytucji, i uniwinionem być tylko może przez położenie kraju w ostatnim lat dziesiątku, spodziewamy się przeto, że izby będą chciały być konsekwentnemi i postanowienia te wyjątkowe cofną, zwłaszcza że prawa nasze zawierają dostateczne przepisy, tak że nie potrzeba się uciekać do nadzwyczajnych ustanowień. Tak samo jak w wolnej Anglii każdy cudzoziemiec przybywający na ziemię angielską równą ma wolność z Anglikami, podobnie ma się rzecz i u nas. Konstytucja nasza jest najwolniejszą w całej Europie, posiadamy dosyć miejsca dla wielu.

W ł o c h y .

Z państwa rzymskiego donoszą, iż ruchy wojska ku Rimini ciągle się odbywają. Z dowódców powstańców, którzy mają należeć do związku, »młodych Włoch,« żaden nie wpadł w ręce rządu. Znakomitszych obok Ribottiego wymieniają Renzi, Granarego i hrabiego Lettini. Obiega wiadomość o zbiegach, którzy na łodzi na morze się puscili, iż mieli paszporta do miasta illyryjskiego Fiume. Sądzymy, że wylądowanie ich w tym kraju połączone jest z wielkiem niebezpieczeństwem życia.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Ze Lwowa. — W Bochni u Piszawy wyszły w dalszym ciągu: »Pisma wierszem i prozą Julii Goczałkowskiej, tom 2gi i 3ci.« Oba te tomiki zawierają prócz dołączonego w końcu wiersza »Karpaty i klasztor Bielański, odpowiedź na poemata Skargi drzew przez E. W.«, jedyną powieść »z obrazów miejscowych« pod napisem »Dwie siostry.« Oznaczenie: »z obrazów miejscowych« nie jest tylko dla ozdobienia tytułu dołożone, lecz stanowi rzeczywiście istotę całej powieści. Bo lubo jęj bynajmniej na rozmaicie powikłanych wypadkach i szeroko rozłożonym planie nie zbywa, było przecież widocznem staraniem pani Julii Goczałkowskiej, obeznać nas dokładnie z miejscową sceneryą okolic, w których główne zdarzenia powieści się odbywają. A jako te zdarzenia po większej części w strony Krakowa i krakowskiego podgórze są przeniesione, tak też zaczawszy od pierwszych

na sprzedaży towarów krajowych; jeżeli zaś bierzecie na kredyt, zawsze wtedy na wasze krajowe płody spadną z czasem te procenta, które kredytor odbiera od was. Słowem, zawsze i w każdym razie opłacacie krajowymi towarami, to jest, płodami waszego kapitału, waszjemi ziemi, waszych prac ciężkich.

Teraz niech zakazanym zostanie przywóz zagranicznych wyrobów, naprzykład stali. Gdzie weźmiecie stalowych rzeczy, które dla was są potrzebne? Od swoich fabrykantów. Lecz chyba fabrykanci dadzą je darmo? Ma się rozumieć, że nie. Każą wam zapłacić bardzo drogo: trzeba im dać tyleż, ile cudzoziemcom. a może jeszcze więcej.

Patrząc teraz, jakie skutki wynikają. Jeżeli płaciecie swoim fabrykantom stalowych rzeczy nie więcej nadto, co trzeba zapłacić cudzoziemcom, część krajowej pracy i kapitału obraca się na korzyść robotników stalowych rzeczy, którzy bardzo są z tego zadowoleni: lecz czy są zadowoleni rolnicy, handlarze sadła, konopi i innych przedmiotów, które cudzoziemiec z chęcią wzięłby za swoje stalowe wyroby? Zapewne nie. A więc tylko stalowi fabrykanci korzystają z waszego wsparcia, kosztem innych trudniących się przemysłem; kapitał usunięty przez was z jednego kierunku, sztucznie zwrócony został do drugiego. Oto i wszystko, ani mniej, ani więcej. Cóż za korzyść z tego?

Teraz przypuśćmy, że wasz krajowy fabrykant każe wam płacić drożej, jak zagraniczny: skutki jeszcze nieznajniejsze. Wielu, nadużywając systemu zakazującego, bierze pięćdziesiąt zł. za taką rzecz, którą cudzoziemiec sprzedałby za piętnaście. W tym razie fabrykant z początku nadzwyczaj wzbogaca się.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

kart powieści, gdzie jej bohater Ciesław swojej za granicą wychowanej siostrze piękny obraz całej polskiej ojczyzny kreśli, otrzymujemy tu w licznych rozdziałach »Podróż do Szczawnicy« — »Obwód sandeckie« — »Szczawnica« — »Zegluga po Dunaju« i t. d. zajmujące obrazy tego najpiękniejszego zakątka naszego kraju, charakterystyczny rys tamecznych zwyczajów gminnych, i satyryczne niekiedy uwagi nad śmiesznościami i wadami wyższego tamtych stron towarzystwa. Przy tem często przyłączane naiwne powiastki i podania góralskie, opisy osobliwych a nieraz dziwnie poetycznych wyobrażeń naszego ludu, dalej światłe zdania o piśmiennictwie i wykształceniu narodu, tudzież pomysły o świętych obowiązkach bardziej wykształconej klasy względem młodszych, bogatszych względem ubogich, dzieciów względem włości — wszystko to razem nadaje niniejszej powieści większą poniekąd wartość, niż ją w ogóle powszednie tego rodzaju utwory miewać zwykły. Głównym jednak celem całej powieści było okazanie tej prawdy, iż wszelkie złe albo dobre skłonności, jakoteż cały ztąd nadal rozwijający się los — całe szczęście naszego życia nie pochodzą, jak mówią, z urodzenia, nie są dziełem natury, lecz zależą od tego, co powszechnie drugą naturą ludzką zowiemy, to jest od naszych pierwszych nawyków, nałogów, wzorów, słowem od wychowania, którato przez całą powieść przeprowadzona myśl, jak najpiękniejszą zaletę »Dwóch siostr« stanowi, tak też i prawdziwy zaszczyt sercu i rozsądkowi autorki czyni. — Druk Pisa, jak zawsze, bardzo ładny, a nawet tym razem, corr. corr., dość poprawny.

Z Białej, dnia 13. Października. — Od mego ostatniego doniesienia, w którym zwróciłem uwagę na to, iż tegoroczne u nas ziemniaki, łatwo w kopcach zagrzać się mogą, — powszechna trwoga opanowała całą naszą okolicę. W samej rzeczy ziemniaki psują się bardzo! Już przy samém kopaniu, znaczna ich część okazuje się zgniłą, ale znaczniejsza jeszcze część

trupieszce, i tym sposobem marnie odchodzi. Przyczyną tego są zapewne długie słoty i nadmierne upały: ziemia była zbyt rozmożona, a potem gdy upały nastąpiły, wilgoć wsiąkała nagle w ziemniaki, a one nie były w stanie wyrobić jej w sobie. Już to i my sami winniśmy po części temu guciu, a to przez niedostateczną ogledność przy zsypaniu ich w kopce: W czasie brania ziemniaków mieliśmy ciągle znaczne ciepła, które jak wiadomo nigdy nie są pożądane przy chowaniu ziemniaków w kopce, bo te w takim razie łatwo zagrzać się mogą, jeżeli się je grubo ziemią nie przesypie. Atoli w tym roku i ta przezorność nie bardzo wystarczała. Najlepszy jeszcze sposób ochronienia ziemniaków, jak się tu i ówdzie u nas przekonano, jest następujący: Wybrane ziemniaki nie zsypano w kopce wyżej jak na pół łokcia, poezem dać im się wyparować, a gdy już całkiem oschną, dosypać kopiec nie wyżej jak na $1\frac{1}{2}$ łokcia, zostawiając więcej luftów niżeli dotąd jest zwyczaj; także kopce nie zaraz ziemią przysypywać, lecz tylko słomą lub liściem pokryć, a z przysypyaniem ziemią wstrzymać się, aby tylko mrozy nie uchwyliły. Ta ostrożność, zdaje się iż powinna ochronić te ziemniaki, które w czasie zsypania w kopce choć na oko zdrowo wyglądały; jednakże nie trzeba się na to spuszczać, iż przez to usunie się na pewno popeł, który tegoroczne ziemniaki mają do trupieszenia. Dla tego radzimy kopce często przegładać, i zdrowe ziemniaki od nadpsutych odłączać, bo niedbalstwo w tym razie mogłoby nas całych naszych zasobów pozbawić, i na wiosnę możeby i na nasienie nie nie pozostało. — Zdaje się, iż ziemniaki za nastaniem chłodniejszego powietrza kopane, łatwiej się utrzymają, mówi za tem ta okoliczność, iż w tym roku nie tylko same ziemniaki, ale nawet buraki, rzepy a nawet kwaszona już kapusta (za ciepłych dni wybierane) także się psują, czego by pewno nie było, gdybyśmy w czasie wybierania tych ziemniaków byli mieli dni chłodniejsze.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad majątkiem Henryka Harms kupca tu-tejszego został rozrządzeniem z dnia 16. Września r. b. process konkursowy otworzony.

Termin do podania wszystkich pretensyj do masy konkursowej, oraz obrania kuratora, wyznaczony jest na dzień 16. Lutego 1846. o godzinie 10. przed południem w Izbie stronu tu-tejszego Sądu przed Ur. Kinel Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie z pretensją swoją do masy wyłączony i wieczne mu w tej mierze milczenie przeciwko drugim wierzycielom nakazaniem zostanie.

Współdłużnik kupiec Henryk Harms, z po-bytu niewiadomy, zapożywa się na termin powyższy publicznie.

Kommissarze sprawiedliwości:

1) Ur. Giersch,

2) Ur. Kryger,

jako też Konsyliarze sprawiedliwości:

1) Ur. Hünke,

2) Ur. Guderian,

podają się interessentom celem upoważnienia ich. Poznań, dnia 30. Września 1845.

Królewski Sąd Nadziemiański. Wyd. I.

OBWIESZCZENIE.

Uwadam niniejszem Szanowną Publiczność, iż w moim instytucie dla panienek, gdzie trzy języki, to jest: polski, niemiecki i francuzki udzielane bywają, kilka jeszcze takowych w każdym czasie zwłaszcza na pensyę umieszczonych być mogą. Upraszam więc umiżenie o zaufanie z mocnym zapewnieniem, iż takowemu się wywiązać jedynie mem zadaniem.

Trzemeszno, dnia 24. Października 1845.

Izydora Tymkowska.

Otworzenie handlu.

Mój tutaj na Wrocławskiej ulicy Nr. 30. w niegdy hotelu Warszawskim założony

Handel win

otworzę w niedzielę dnia 26. Października r. b. Donosząc o tem najumiżeniej i polecając siebie łaskawym względem, zapewniam, iż będzie mem usiłowaniem, dawać najlepsze wina po jak naj-tańszych cenach, niemniej iż dołożyłem wszelkich starań względem dostarczenia delikatesów i śniadań.

Ludwik Kühnast.

Świeży Astr. kawiar, *sardines à l'huile*, sardelki, sery Szwajcarski, Limburski i z ziół poleca

Ludwik Kühnast.

Kilka tysięcy wiertel kartofli szuka do nabycia

E. Renard w rynku Nr. 85.

Angielskie i niemieckie skrzydła,

jako też

pianoforty w kształcie stołów,

w cenie od 30 do 100 Luidorów, łączące z trwałą budową, pięknym i mocnym głosem, najnowszy elegancki kształt zewnętrzny, otrzymałem znowu z najświetniejszych fabryk i polecam takowe, zaręczając za ich dobroć i przyjmując cząstkowe wypłaty.

Powiększywszy znacznie lokal, mam sposobność utrzymywania w składzie moim takiego zapasu fortepianów w wszelkich gatunkach, że życzenia Szanownej publiczności w każdym względzie zaspokoić potrafię — Interessenci znajdą u mnie najskorszą usługę.

Wypożyczam także instrumenty tak jak dawniej: mam również na sprzedaż kilka zamienionych pianofortów po 100., 85., 80., 50. i 40 Talarów.

Poznań, w Październiku 1845

Ludwik Falk,

ulica Szeroka Nr. 21.

Skład galanterii Beera Mendla w Poznaniu przy rynku pod Nr. 88. właśnie odebrał znaczny wybór szczerzo Paryzkich obić, które przez nader korzystne kupno po 22 Złtp. (najniższa cena do jednego pokoju) mogą być dostarczone. Próby we wszelkich deseniach w każdym czasie mogą być oglądane.

MAGAZYN mód dla mężczyzn

w rynku Nr. 78.,

poleca z najnowszego walego jarmarku Lipskiego gotowe paletoty i kamizelki francuzkiego i angielskiego kroju, najnowsze Paryskie kapelusze i czapki, materye na paletoty i spodnie, materye axamitne, kaźmirkowe i jedwabne na kamizelki, stroje naszyjne, jedwabne i fanelowe kataniki zdrowia i koszule etc.

J. L. Meyer.

Donosząc najumiżeniej, iż przez porobione w Lipsku zakupy towarów stroju damskiego i

modnych, jako to: kapeluszy, czepków, kolnierzyków, kwiatów francuzkich, haftów na muszynie i batyscie, francuzkich wstążek atlasowych i taftowych podług najnowszych wzorów, jak najlepiej zaopatrzoni jesteśmy, polecamy także osobliwie przednie francuzkie rękawiczki glacowane, jedwabne, Duński i skórzane dla mężczyzn i dam, tudzież welnę do robienia ponczoch, wigogne i bawelnę, bardzo dobre nici konopne, białe i kolorowe nici do szycia i jedwab, prawdziwe tasiemki lniane, guziczki i wszelkie, tym podobne do szycia potrzebne przedmioty w najlepszym gatunku, przednie grzebienie wszelkiego rodzaju szylkretowe i rogowe, Dreźnieńską czekoladę parową, prawdziwą wodę Kolońską i perfumy francuzkie z zaręczeniem cen najtańszych za wszystkie wyszczególnione towary.

Skład

C. & E. Baumann,
w rynku Nr. 91. na pierwszym piętrze.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 21. Października 1845	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	Na pr. gota-rami.	wizna
Oblig. długu skarbowego ..	3 $\frac{1}{2}$	97 $\frac{1}{2}$	97 $\frac{1}{2}$	
Oblig. premii handlu morsk.	—	85 $\frac{1}{2}$	—	
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	97 $\frac{1}{2}$	96 $\frac{1}{2}$	
Oblig. miasta Berlina	3 $\frac{1}{2}$	98 $\frac{1}{2}$	97 $\frac{1}{2}$	
— — — — — Gdanska w.T. ..	—	—	—	
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3 $\frac{1}{2}$	98	—	
— — — — — W. X Poznańsk.	4	102 $\frac{1}{2}$	—	
— — — — — dito	3 $\frac{1}{2}$	95 $\frac{1}{2}$	—	
— — — — — Pruss. Wschod.	3 $\frac{1}{2}$	98 $\frac{1}{2}$	—	
— — — — — Pomorskie ..	3 $\frac{1}{2}$	98	97 $\frac{1}{2}$	
— — — — — March. Elekt. i N.	3 $\frac{1}{2}$	98 $\frac{1}{2}$	—	
— — — — — Szlaskie	3 $\frac{1}{2}$	—	—	
— — — — — dito od rządu gwarantowane	3 $\frac{1}{2}$	—	—	
Frydrychsdory	—	13 $\frac{1}{2}$	13 $\frac{1}{2}$	
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11 $\frac{1}{2}$	11 $\frac{1}{2}$	
Disconto	—	4 $\frac{1}{2}$	5 $\frac{1}{2}$	
A k e j e				
Drugi żel. Berl.-Poczdamski	5	—	—	
Oblig. upierw. Berl.-Poczdamsk.	4	—	—	
Drugi żel. Magd.-Lipski	—	—	—	
Oblig. upierw. Magd.-Lipskie ..	4	—	—	
Drugi żel. Berl.-Anhaltski	—	117	—	
Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	—	
Drugi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	—	
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99	—	
Drugi żel. Reński	—	99 $\frac{1}{2}$	—	
Oblig. upierw. Reńskie	4	99	—	
Drugi od rządu gwarantowane	3 $\frac{1}{2}$	—	—	
Drugi żel. Górno-Szlaski	4	—	—	
Oblig. upierw. Górno-Szlask.	—	—	—	
— — — — — Lit. B. ..	—	102 $\frac{1}{2}$	—	
— — — — — Magd.-Szw. Lit. A. i B.	—	120 $\frac{1}{2}$	—	
— — — — — Magdeb.-Halberst.	4	—	—	
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—	
Oblig. upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—	
Dr. żel. Bonn-Koloński	5	—	—	
Drugi żel. Dolno-Szlaski ..	4	—	—	
Oblig. upierw. Dolno-Szlaski	4	98 $\frac{1}{2}$	—	